

# Urszula Sosna

„Gdy w 1945 r. wybuchła u nas wojna...”



opracowanie

Małgorzata Laburda-Lis<sup>1</sup>

[Bytom]

Wrocławski Rocznik

Historii Mówionej

Rocznik IX, 2019

ISSN 2084-0578

DOI: 10.26774/wrhm.256

## Wstęp

Wspomnienia Urszuli Sosny zarejestrowałam w czerwcu 2019 r. podczas realizacji projektu „Odcienie roku 1945 we wspomnieniach mieszkańców Bytomia i okolic” w ramach dziewiątej edycji „Grantu Oral History”, przyznanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”<sup>2</sup>. Celem badań było utrwalenie podtrzymywanej w Bytomiu i okolicach, głównie przez najstarszych mieszkańców, pamięci o wydarzeniach związanych z II wojną światową. Założyłam, że w przemysłowej części Górnego Śląska, należącej do 1945 r. do III Rzeszy, utrzymują się różne wspomnienia dotyczące okresu wojennego i powojennego, które warto uwiecznić dla następnych pokoleń.

Do 1945 r. znaczny procent mieszkańców Górnego i Opolskiego Śląska stanowili Niemcy, obok których mieszkaly osoby deklarujące narodowość polską oraz tzw. indyferentni narodowościowo, określający się przez przynależność

---

<sup>1</sup> <https://orcid.org/0000-0002-2089-2427>.

<sup>2</sup> Archiwum Historii Mówionej Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, sygn. AHM-876, Relacja Urszuli Sosny, 17 VII 2019 r. (sporządziła: Małgorzata Laburda-Lis).

regionalną. Zgodnie z odnotowanymi przez Jana Drabinę danymi, w Bytomiu przeważała w tamtym czasie ludność niemieckojęzyczna<sup>3</sup>:

Po zajęciu polskiej części regionu przez Niemców we wrześniu 1939 r. sytuacja narodowa skomplikowała się wskutek wprowadzenia Niemieckiej Listy Narodowościowej (*Deutsche Volksliste*, DVL). W ten sposób Górnoślązacy z tych terenów otrzymali w różnej formie obywatelstwo niemieckie<sup>4</sup>.

Drabina, opisując historię Bytomia, zauważa, że powojenną społeczność miasta „utworzyli nie tylko dotychczasowi jego mieszkańcy, lecz w większym jeszcze stopniu ludność napływowa”<sup>5</sup>. Zjawisko to powiązane jest z transferem ludności. Warto także przytoczyć opinię innego historyka – Macieja Fica:

[...] powojenne migracje odegrały jedną z najważniejszych ról w kształtowaniu liczby ludności województwa śląskiego, struktury i rozmieszczenia mieszkańców. Województwo śląskie stanowiło bowiem jedno z centrów masowych ruchów migracyjnych w pierwszym okresie powojennym<sup>6</sup>.

Z regionem tym połączyły się m.in. losy wielu Kresowiaków, którzy w 1948 r. stanowili w Bytomiu 27,5% ogółu mieszkańców<sup>7</sup>. Ich narracje wprowadziły do lokalnej pamięci o wojnie opowieści o przesiedleniu, konieczności odnalezienia się w nowej przestrzeni egzystencjalnej, zderzeniu różnych tradycji i systemów wartości<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> Por.: J. Drabina, *Historia Bytomia 1254–2000*, Bytom 2000, s. 229–231.

<sup>4</sup> D. Węgrzyn, *Internowania i aresztowania mieszkańców Górnego Śląska przez NKWD ZSRR w 1945 roku i ich produktywizacja w ramach systemu obozowego GUPWINKWD/MWD w latach 1945–1953*, [w:] *Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 r. Faktografia – konteksty – pamięć*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice 2014, s. 84.

<sup>5</sup> J. Drabina, *Historia Bytomia...*, s. 272.

<sup>6</sup> M. Fic, *Migracyjny ruch wędrownkowy na obszarze województwa śląskiego/katowickiego od 1945 roku – zarys problematyki*, [w:] *Wędrownka ludów. Powojenny transfer ludności w Polsce Ludowej*, red. M. Fic, Katowice 2018, s. 76.

<sup>7</sup> Por.: J. Drabina, *Historia Bytomia...*, s. 272.

<sup>8</sup> Urszula Sosna opowiadając o swoich przedwojennych i wojennych przeżyciach określa siebie jako Niemkę, która pozostając po wojnie w rodzinnej miejscowości, otrzymała polskie obywatelstwo i we własnym zakresie rozpoczęła naukę je-

Możliwość otrzymania pracy i mieszkania, a także chęć osiedlenia się w dużym mieście, przyciągała do Bytomia również osadników z innych części kraju. Oni także przyjeżdżali tu, jak pisze Fic, ze swoim kulturowym bagażem:

Ruchy migracyjne przyczyniły się przede wszystkim do szybkiego zaludnienia miast, ale rozbiły zwartą strukturę ludności. Ukształtowało się nowe społeczeństwo, powstałe w rezultacie asymilacji różnych grup o zróżnicowanych determinantach: gwarze, obyczajach, świadomości [...] <sup>9</sup>.

Odmienne biografie dzisiejszych mieszkańców Bytomia i okolic spowodowały, że tutejsza narracja o wojnie i okresie powojennym składa się z różnych punktów widzenia <sup>10</sup>. Realizując projekt, zależało mi na uchwyceniu złożonej perspektywy pamięci przez rejestrowanie zarówno relacji rodzimych mieszkańców, jak i osób pochodzących z innych części kraju <sup>11</sup>. Wśród świadków historii znalazły się przede wszystkim osoby urodzone przed wojną, mieszkające obecnie w Bytomiu lub sąsiednich miejscowościach (np. w Wieszowie), które do 1945 r. pozostawały w granicach III Rzeszy, a po zakończeniu II wojny światowej zostały włączone do Rzeczypospolitej jako część tzw. Ziemi Odzyskanych.

---

zyka polskiego. Jednym ze źródeł, z którego czerpała wiedzę była książeczka do nabożeństwa. Warto jednak zaznaczyć, że kilkukrotna zmiana przynależności państwowej w okresie międzywojennym i powojennym przyczyniła się do charakterystycznego dla najstarszych mieszkańców regionu sposobu periodyzacji dziejów. Opowiadając o swojej młodości, rzadko posługują się oni kategoriami narodowościowymi. Popularne jest natomiast sięganie po rozróżnienia: „za Niemca”, „za Polaka” lub „polskie czasy” czy „niemieckie czasy”. Bardzo często w tych formach jest zawarty dystans do obu państw oraz ujawnia się silny związek z regionem – bycie Ślązakiem lub Górnos Ślązakiem jako coś ważniejszego i stabilniejszego od narodowości. To rozróżnianie pojawia także się w wypowiedzi świadka historii. Można zatem wnioskować, że Urszula Sosna wspólnie określa się przez związek ze śląską ziemią.

<sup>9</sup> M. Fic, *op. cit.*, s. 94.

<sup>10</sup> Znaczenie tej formy pamięci podkreślone jest dzisiaj instytucjonalnie np. przez Centrum Dokumentacji Deportacji Górnos Ślązaków do ZSRR w 1945 roku, Stowarzyszenie Pamięci Tragedii Śląskiej, działalność bytomskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa.

<sup>11</sup> W ramach projektu zarejestrowano relacje osób pochodzenia niemieckiego i polskiego, przesiedlonych do Bytomia z Kresów Wschodnich oraz przybyłych z innych części kraju.

Relacja Urszuli Sosny wpisuje się w udokumentowaną narrację niemieckojezycznych mieszkańców Górnego Śląska na temat ich losów po przejściu frontu na początku 1945 r. Świadkowie historii zamieszkujący Bytom od pokoleń, często rozpoczynają opowieść o wojnie od słów, które można uznać za pewne prawidło: „Gdy w 1945 r. wybuchła u nas wojna...”<sup>12</sup>. Ludność rodzima łączy początek działań wojennych z pojawieniem się Armii Czerwonej w górnośląskich miastach i wsiach. Do Bytomia Sowietci wkroczyli 27 stycznia 1945 r. Drabina pisze, że:

[...] natarcie na miasto poprowadziły 55. i 118. Korpus 21. Armii, wspierane przez czołgi 31. Korpusu Pancernego. Miasta broniły tylko oddziały Volkssturmu i żołnierze 97. Dywizji Strzelców wypieranej z Zabrza<sup>13</sup>.

W innym miejscu historyk zauważa:

niewytyczenie jeszcze w styczniu 1945 roku przez mocarstwa ostatecznej granicy polsko-niemieckiej na zachodzie pozwoliło wojskom radzieckim traktować ziemie zachodnie wydarte III Rzeszy, w tym Bytom, jako zdobyczne<sup>14</sup>.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Górną Śląsk ludność była represjonowana przez żołnierzy. Sebastian Rosenbaum i Dariusz Węgrzyn podkreślają, że:

[...] powszechna była żądza odwetu za niemieckie zbrodnie wojenne popełnione na terenie ZSRR. Sowietkie zbrodnie na ludności cywilnej były stosunkowo ograniczone na przedwojennym polskim Górnym Śląsku (dawnym terytorium Rzeczypospolitej),

---

<sup>12</sup> Podobne wspomnienia mają także inni ówczesni mieszkańcy Bytomia, w tym osoby o poczuciu polskiej świadomości narodowej, a także indyferentni narodowościowo; zob.: „Wywieziono nas bydłęcymi wagonami”. *Relacje deportowanych z Górnego Śląska do Związku Sowieckiego w 1945 roku*, oprac. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice 2015; relacje nagrane przez uczestników projektów organizowanych przez Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej i zgromadzone w internetowym Archiwum Historii Mówionej; [www.e-historie.pl](http://www.e-historie.pl); zbiory zgromadzone w Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku.

<sup>13</sup> J. Drabina, *Historia Bytomia od średniowiecza do współczesności 1123–2010*, Bytom 2010, s. 293.

<sup>14</sup> *Idem, Historia Bytomia...*, s. 249.

przybierały natomiast wielką skalę po przejściu dawnej polsko-niemieckiej granicy (sprzed września 1939 r.)<sup>15</sup>.

Oprócz grabieży i gwałtów dochodziło m.in. do zbiorowych mordów. W Miechowicach – dzisiaj dzielnicy Bytomia – rozstrzelano 380 osób<sup>16</sup>. Z obawy przed Sowietami część Niemców podjęła decyzję o opuszczeniu Górnego Śląska. W tym samym czasie, 3 lutego 1945 r., Państwowy Komitet Obrony ZSRR wydał dyrektywę o zmobilizowaniu obywateli III Rzeszy w wieku od 17 do 50 lat do pracy przymusowej na terenie Związku Radzieckiego. Dyrektywa weszła w życie dzień po zakończeniu konferencji jałtańskiej. Ofiarami padli głównie pracownicy przemysłu z Bytomia, Gliwic i Zabrze. Zdecydowana większość zatrzymanych została skierowana do pracy w Donbasie<sup>17</sup>.

Zdarzenia z tego okresu znajdują odzwierciedlenie we wspomnieniach świadków historii, którzy do dzisiaj opowiadają m.in. o mordach, grabieżach, gwałtach oraz dewastacji mienia prywatnego i publicznego, a także o internowaniu, przetrzymywaniu w obozach pracy i deportacjach do ZSRR. Ale wydarzenia z pierwszych miesięcy 1945 r. rzutowały także na sytuację społeczną, ekonomiczną i kulturową mieszkańców Górnego Śląska w latach następnych<sup>18</sup>. Zatem opowieściom o „wyzwalaniu” regionu towarzyszą także wspomnienia o ciężkiej pracy kobiet w kopalniach, biedzie czy wyczekiwaniu na powrót deportowanego do ZSRR ojca.

Urszula Sosna (z domu Adamek) urodziła się w 1928 r. we wsi Górniki, dzisiejszej dzielnicy Bytomia, a wówczas miejscowości leżącej po niemieckiej stronie Górnego Śląska. Chodziła do niemieckiej szkoły, a jej rodzina posiadała obywatelstwo niemieckie. W 1945 r., po wkroczeniu Armii Czerwonej na Górną Śląsk, trafiła do kędzierzyńskiego obozu pracy – stworzonego przez Sowietów w celu wykorzystania miejscowej ludności do demontażu Zakładów

---

<sup>15</sup> S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, *Deportacje z Górnego Śląska do Związku Sowieckiego w 1945 roku. Katalog wystawy stałej w Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku w Radzionkowie*, Katowice 2015, s. 23.

<sup>16</sup> Por.: *ibidem*.

<sup>17</sup> Por. np.: D. Węgrzyn, *op. cit.*, s. 72–145.

<sup>18</sup> Por. np.: Z. Woźniczka, *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996; *idem*, *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, Katowice 2013; *Wywózka. Deportacja mieszkańców...*

Azotowych<sup>19</sup>. Po wojnie, gdy Górniki zostały włączone do Polski, otrzymała obywatelstwo polskie. W latach późniejszych pracowała w domu Opieki Społecznej w Miedarach i przeprowadziła się do Wieszowy, gdzie mieszka do dzisiaj.

Spotkanie z Urszulą Sosną trwało dwie i pół godziny włącznie z przerwą w nagraniu, spowodowaną silnym wzruszeniem świadka historii na wspomnienie o niedawnej śmierci syna. To opowieść o przeszłości i życiu w Bytomiu z perspektywy kobiety mającej niemieckie pochodzenie. Przedział czasowy narracji obejmuje prawie cały wiek. Urszula Sosna, przywołując opowieści swoich rodziców, sięga do dwudziestolecia międzywojennego: powstań śląskich, plebiscytu, przyłączenia Tarnowskich Gór do Polski i ustanowienia granicy polsko-niemieckiej. Mówi m.in. o towarzyszącym rodzinie strachu przed powstańcami. Tymczasem odwołując się do swoich wspomnień – opowiada o szkole, zabawach, pracy w rodzinnym gospodarstwie w okresie międzywojennym. Rok 1945 przedstawia jako początek wojny na Górnym Śląsku, który kojarzy się jej z traumatycznym zetknięciem z Sowietami. Wspomina deportację mężczyzn do ZSRR, ukrywanie się w piwnicy, represje żołnierzy wobec miejscowych cywilów oraz pobyt w obozie pracy w Kędzierzynie. Przekazany przez świadka historii obraz wydarzeń nazwałabym odcieniem śląsko-niemieckim.

Rejestrując materiał posługiwałam się metodą autobiograficznego wywiadu narracyjnego zaproponowaną przez Fritza Schützego i odwołałam się do faz wywiadu przewidzianych przez twórcę tej metody, scharakteryzowanych także przez Kaję Kaźmierską<sup>20</sup>. Nagrana rozmowa została dokładnie stranskrybowana. Dodatkowym utrudnieniem podczas spisywania zarejestrowanych wspomnień był język jakim posługiwała się Urszula Sosna, często sięgająca po gwarę śląską. Spisanie narracji wymagało zatem konsultacji z osobami z jej bliższego otoczenia, które pomogły w transkrypcji niektórych zdań lub pojedynczych wyrazów. Zachowałam gwarową naturę wy-

---

<sup>19</sup> Opowieść Urszuli Sosny koresponduje z tym, co na temat obozu w Kędzierzynie pisze Edmund Nowak. Historyk podaje m.in., że w obozie oprócz mężczyzn przebywała pewna grupa kobiet, więźniowie spali na piętrowych pryzkach, do jedzenia dostawali chleb, zupy z wysłodków buraczanych i zupy ziemniaczane. Por.: E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002, s. 193.

<sup>20</sup> Por.: K. Kaźmierska, *Wywiad narracyjny – technika i pojęcia analityczne*, [w:] *Biografia a tożsamość narodowa*, red. M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek, Łódź 1996, s. 61–72.

powiedzi, kursywą zaznaczając poszczególne słowa i podając w przypisach odpowiedniki w języku polskim. Kursywą zazaczyłam także słowa nieodmienne przez przypadki – cechę charakterystyczną dla gwary śląskiej. Wprowadziłam jedynie drobne poprawki ortograficzne oraz stylistyczne, które ułatwią lekturę. Usunęłam jednak naturalne w mowie potocznej powtórzenia, a także błędy faktograficzne. W nawiasach kwadratowych: dodałam pominięte przez świadka historii daty, natomiast w nawiasach kwadratowych z wielokropkiem: zazaczyłam usunięte fragmenty transkrypcji, głównie powtórzenia lub wypowiedzi, które podczas transkrypcji uznałam za niezrozumiałe.

Opracowując tekst, nie usuwałam zadawanych świadkowi historii pytań. Nie chciałam pozbawiać czytelnika możliwości śledzenia reakcji Urszuli Sosny i sposobu konstruowania przez nią odpowiedzi. Zależało mi, aby uchwycić i utrwalić znaczenia, jakie sama nadała opowiadanym wydarzeniom.

### Relacja Urszuli Sosny

*Bardzo proszę panią o opowiedzenie historii swojego życia.*

W [19]34 r. *poszłam*<sup>21</sup>, do szkoły podstawowej *we Górnikach*<sup>22</sup> i *ukończyłam*<sup>23</sup>, ją *we* [19]42. Później *we* [19]42 do [19]45 chodziłam do Bytomia<sup>24</sup> do szkoły i wybuchła wojna. W tym [19]45 r., w lutym przymusowo mnie wzięli na *praca*<sup>25</sup>,

---

<sup>21</sup> Poszłam.

<sup>22</sup> Wieś na Górnym Śląsku wówczas znana pod niemiecką nazwą Friedrichswille. Po wojnie miejscowość należała do powiatu bytomskiego, następnie tarnogórskiego. Od 1975 r. ponownie znalazła się w administracyjnych granicach Bytomia, a od 2012 r. stała się nową dzielnicą. Por.: Z. Jedynak, *Stolarzowice i Górniki*, [w:] *Z dziejów dzielnic Bytomia*, red. J. Drabina, Bytom 1991, s. 213.

<sup>23</sup> Ukończyłam.

<sup>24</sup> Miasto leżące obecnie w województwie śląskim. W okresie wspomnianym przez świadka historii Bytom pozostawał w granicach III Rzeszy.

<sup>25</sup> Od stycznia 1945 r. na terenie Górnego Śląska powstało wiele obozów, wśród których Kazimierz Miroszewski za Piotrem Madajczykiem wyróżnia m.in. obozy pracy przymusowej. Zatrzymywanych wykorzystywano np. do demontażu urządzeń fabrycznych, które miały być wywiezione do ZSRR, pracy w dużych majątkach, folwarkach, warsztatach. Szerzej na ten temat zob.: K. Miroszewski, *System obozowy*, [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2014, s. 243–253; E. Nowak, *op. cit.*

bo musieli my iść. Ja byłam w *Kędzierzyna*<sup>26</sup> *łód*<sup>27</sup> lutego, aż do września w *Kędzierzynu*, w łągrze w *Kędzierzynu* odmontować te wszystkie maszyny i to wszystko tam. We wrześniu później uciekłam i później *zostałam* w *doma*<sup>28</sup>. Przyjechali *Rusy*<sup>29</sup> po nas, ale myśmy byli schowani, że nie mogli nas znaleźć. Jak się uspokoiło, to później *byłam* *colki*<sup>30</sup> czas w domu na *utrzymanie* rodziców<sup>31</sup>, bo jeszcze bracia byli<sup>32</sup>. W [19]49 r. porodziłam syna<sup>33</sup>, a w [19]51 poszłam do pracy do Miedar<sup>34</sup> do [...] Domu Opieki Społecznej, pracowałam do [19]94. Jeszcze za mąż wyszłam, no i to wszystko jest. W [19]86 *została* wdową i cały czas byłam razem ze synkiem<sup>35</sup>.

*Co pani porabiała w czasie swojego dzieciństwa?*

Oj, to *my mieli* różne rzeczy, to *byli* niemieckie czasy. *My musieli* też iść, tak jak te harcerze, to *my musieli* *tyż*<sup>36</sup>, ale to nie *były* harcerze, bo to *było* *inkszo*<sup>37</sup> nazwa. [...] No ze szkoły to *my musieli* *wartko*<sup>38</sup> iść zadanie robić, bo później mama<sup>39</sup> *nie zezwoliła*<sup>40</sup>, to w ten czas *mogli* *my* iść bawić. No, ale ja jestem *wychowano* między *chopcami*<sup>41</sup>, to *jo* *wieny*<sup>42</sup> między *chopcami*

---

<sup>26</sup> Dawne miasto, na mocy plebiscytu pozostało w Niemczech, od 1975 r. część Kędzierzyna-Koźła znajduje się w województwie opolskim.

<sup>27</sup> Od.

<sup>28</sup> Zostałam w domu.

<sup>29</sup> W kontekście wspomnień wojennych *Rusy* to żołnierze radzieccy. Współcześnie także gwarowo mówi się w ten sposób o Rosjanach.

<sup>30</sup> Byłam cały [czas].

<sup>31</sup> Mowa o pomaganiu rodzicom w pracy w gospodarstwie oraz drobnych pracach zarobkowych w celu wsparcia domowego budżetu.

<sup>32</sup> Hubert, Max i Jörg Adamek.

<sup>33</sup> Osoba nieznana z imienia i nazwiska.

<sup>34</sup> Wieś w województwie śląskim, w powiecie tarnogórskim.

<sup>35</sup> Na prośbę świadka historii zrobiono przerwę w nagraniu.

<sup>36</sup> Też.

<sup>37</sup> Inna.

<sup>38</sup> Szybko.

<sup>39</sup> Klara Adamek.

<sup>40</sup> Nie pozwoliła.

<sup>41</sup> Mężczyznami, chłopcami.

<sup>42</sup> Ja więcej.



*lotać*<sup>43</sup>. *Lalka* to mało *miałach*<sup>44</sup>. [...] Ale u nas *byli* dawniej lepsze granie, bo my mieli *insze*<sup>45</sup> zajęcie. *My* kulki *mieli*, to jeszcze nie znacie te kulki, takie z gliny [...]. *Chopcy* felgą jeździli z roweru albo klipa<sup>46</sup>. Klipa to się *nałuszczili* taki *prynt*<sup>47</sup>, tak na szpic i potem tym się uderzało i trzeba było *chycić*<sup>48</sup>. Jak się *chyciło*, byle jako i w ustach i wszystko, to *byli* dziecięć *punkty* [...]. *We* szkole na podwórku *byli* pełno te rysunkowe kostki<sup>49</sup> – *my* *skokoli*<sup>50</sup> albo *piołką*<sup>51</sup>, ale w ścianę to *nie śmieli my*, bo w *szkoła*, *nie śmieli my* uderzać. No to *my ino* tak *choby* w *siatkówka groli*<sup>52</sup> [...]. To *było* taka gra, że najpierw tak, potem tak, *potym*<sup>53</sup> głową. Jak upuściłaś, no to koniec. Jak wszystko *chyciłaś*<sup>54</sup> i wszystko zrobiło się, to miałaś tam te pięćdziesiąt punktów albo czterdzieści. To wszystko na punkty liczyło. A *terazki*<sup>55</sup> to siedzą przy komputerze. Jak już potem *byłach*<sup>56</sup> taki podłotek, to *my* zawsze *szli*, bo *my* *mieli* na Górnikach *chałpa*<sup>57</sup>, to *byli* takie pagórki. To potem na wieczór, jak już się zdarzyło, to wszyscy *my szli*. Jedna zawsze grała na gitarze, śpiew i wszystko, no i *chopcy* – wszystko razem. Jak żniwa *byli*, to *nom*<sup>58</sup> zezwolili dłużej być, bo trzeba było iść *tys*<sup>59</sup> pomóc. To nas *wzienli*<sup>60</sup> na te furmanki, co *musieli my* podać te snopki słomy do maszyny. To co *my układali* albo *ubierali*, *my* dzieci dziesięć lat, dwanaście lat, bo te młodsze nie. Snopki na *maszyna* dać i za to potem *mogli my* i do dziesiątej albo do której siedzieć, bo tak o dziewiątej, ósmej

---

43 Biegała.

44 Miałam.

45 Inne.

46 Niegdyś popularna gra podwórkowa.

47 Naostrzyli taki pręt.

48 Złapać.

49 Tutaj w znaczeniu gry w klasy.

50 Skakali.

51 Piłką.

52 No to *my* tak tylko jakby [udawaliśmy, że] graliśmy w siatkówkę.

53 Potem.

54 Złapałaś.

55 Teraz.

56 Byłam.

57 Dom.

58 Nam.

59 Też.

60 Wzięli.

w domu. I to nie było: „*Ja, przida zarozki*”<sup>61</sup>. *Te* słowo nie było traktowane. Jak zawołali, to trzeba było iść, bo na drugi dzień była kara. [...] Nie śmiało się iść, albo *we* szkole to *rynka*<sup>62</sup>, *chopcy* zadek<sup>63</sup>, a my na *rynka*. [...] To było tak. [...] A biada temu jak *my* się w *doma* poskarżyli, że *my* w szkole *dostali*, to *jesce*<sup>64</sup> poprawka. [...]

*I szkołę w jakiej miejscowości pani...*

*We* Górnikach. *Te* dwa lata było w Bytomiu. No potem *Rus*, potem witaj *Rusu*.

*W szkole coś jeszcze się działo?*

Ławki, nie na krzesłach, *my* mieli ławki podwójne. [...] To każdy już *mo*<sup>65</sup> swoje miejsce i koniec. Rzeczy do domu brać, nie jak *we* szkole teraz mają. Wszystko, czy tornister, czy teczka. *Jo* miała tornister, chłopcy mieli teczki. *Jo* miałałach tornister, *żebych* nie chodziła *puklato*<sup>66</sup>. Później, jak jeszcze *byli* jakieś roboty polne albo co, to musieli *my* *tyż* iść. Ja to u babci<sup>67</sup> *musiałach*<sup>68</sup> gęsi paść, *bracie*<sup>69</sup> *musieli* krowy albo takie coś paść, to *musieli* *my*. *Gynsi*<sup>70</sup>, *gynsi*, najfajniejsze *gynsi* paść, jak *było* już żniwa, jak sieczysko było, to się spuściło *gynsi*, a się siedziało tam i coś albo szydełkiem zrobiło, albo spanie. Później to już jak podlotki, już potem najwyżej zabawa na *wieczór*<sup>71</sup>, ale to *tyż* *ni*<sup>72</sup>, bo o ósmej z powrotem. Rygor *boł*<sup>73</sup>. [...] To *byli* fajne czasy, a fajne *byli* czasy. Tak *wienicyj* trzeba powiedzieć, to *trzymali* *my* razem.

---

<sup>61</sup> Tak, zaraz przyjdę.

<sup>62</sup> Ręka.

<sup>63</sup> Tylek.

<sup>64</sup> Jeszcze.

<sup>65</sup> Ma.

<sup>66</sup> Żeby nie chodziła zgarbiona, krzywa.

<sup>67</sup> Osoba nieznaną z imienia i nazwiska.

<sup>68</sup> Musiałam.

<sup>69</sup> Bracia.

<sup>70</sup> Gęsi.

<sup>71</sup> Wieczór.

<sup>72</sup> Nie.

<sup>73</sup> Był.

*Czyli to się działo tak mniej więcej w [19]44 r. to, o czym teraz rozmawialiśmy?*

*Terazki było po [19]44 r., no [19]45 trzeba już powiedzieć.*

*Co było dalej w [19]45 r.?*

To w *doma musiałach* robić, bo to trzech *chopców*, *papa*<sup>74</sup> czwarty. *Musiatach* pomóc, a nasza mama była taka, jak zabawa była albo co, to poniedziałek zrobiła wielkie pranie, co trzeba było wczas wstać i prać. No czterech *chopów*, cztery *chopy*, te koszule, *potym* prasować i to wszystko. To *jo nikaj nie miała roboty*<sup>75</sup>, dopiero wtenczas bracia się żenili i z domu szli, no to *jo się potem chyciła*<sup>76</sup> roboty. Tata *ni miał welki tyj emerytury, tyj renty*<sup>77</sup>. Mama wcale *nikaj nie robiła*, no to *jo szła do roboty i robiłach* do [19]94<sup>78</sup>. *Przód*<sup>79</sup> dzieci u *omy*<sup>80</sup>. Pierwsze dni *myślała*, że ja nie wytrzymam. Jak te matki *przyszli* z tymi *dzieciami*, a te dzieci *płakali*, ale się *przyzwyczaiłach*<sup>81</sup> i do końca *byłach*.

*Na czym ta praca polegała?*

Ja byłam dietetyczką razem ze zaopatrzeniowcem.

*Jak wyglądała praca w tym miejscu?*

No fajnie, bo to zamek *boł* w lesie. Te dzieci, zakład samych *chopców*. My to kuchnia i wszystko. Tam powietrze fajne. To się rowerem jeździło, a jak nie, to do Zbrosławic<sup>82</sup> na pociąg. Ze Zbrosławic aż na Górniki tym autobusem. [...] Potem każda koleżanka tam *kolegi* już miała albo wydała się, no to *my*

<sup>74</sup> Ojciec. Osoba nieznana z imienia.

<sup>75</sup> To ja nigdzie nie miałam pracy.

<sup>76</sup> Rozpoczęłam.

<sup>77</sup> Tata nie miał wielkiej tej emerytury, tej renty.

<sup>78</sup> Mama nigdy nigdzie nie pracowała, no to ja poszłam do pracy i pracowałam.

<sup>79</sup> Na początku.

<sup>80</sup> U babci.

<sup>81</sup> Przyzwyczaiałam.

<sup>82</sup> Zbrosławice – gmina wiejska w województwie śląskim, w powiecie tarnogórskim.

się tak *ino spotykali* [...]. Potem to już miałam 20–23, jak do roboty szłam. Póki chłopcy byli w *chałpie*, no to *jo tyz jesce była*, bo potem było *trozka*<sup>83</sup> mało pieniędzy i to trzeba było iść. [...]

*W jaki sposób zamieszkała pani w Wieszowie?*

Myśmy z Górników się przeprowadzili do Heńka<sup>84</sup>, bo to bratanek. *Mioł*<sup>85</sup> u góry *cołkie*<sup>86</sup> mieszkanie i *jo rozem*<sup>87</sup> z mamą, bo ojciec zmarł [19]53 r. wczas<sup>88</sup>. 58 lat miał, no to z mamą sama do brata *przyszłach*<sup>89</sup>. Poźniej *poznałach*<sup>90</sup> tam w Miedarach *chopa*. Od brata to my się *sam*<sup>91</sup> przeprowadzili i tu już *mieszkom*<sup>92</sup> od [19]80 r., na tym mieszkaniu. Ja nie wiem, jak długo mnie *Pon*<sup>93</sup> Bóg zezwoli. Bo *jo* nie jest najmłodsza. Ja już mam swoje za sobą. Ojciec wczas umarł. Matka nie, no matka miała 84 jak zmarła, ale mój *chop* 58 – tak jak tata.

*Część pani życia stanowiła wojna. Czy zechciałaby pani coś więcej o tym okresie opowiedzieć?*

W [19]45 r. w lutym *my musieli* uciekać! Wszyscy musieli się kryć przed *Rusa*. *Jo* by się tam *nie potrzebowała*, tylko *my mieli* takiego fajnego *szołtysa*<sup>94</sup> na Górnikach. *Inksze szołtysy, szołtysy* bronili *swoja wioska*<sup>95</sup>. No, a on już *wiedział*<sup>96</sup>, który był *inkszego* ducha, niemieckiego i to wszystko. *Jo też poszła* do niego [...], a bardzo dobrze mnie znał, bo oni mnie lubili.

---

<sup>83</sup> Troszkę.

<sup>84</sup> Henryk Adamek, bratanek Urszuli Sosny.

<sup>85</sup> Miał.

<sup>86</sup> Całe.

<sup>87</sup> Razem.

<sup>88</sup> Wcześniej.

<sup>89</sup> Przyszłam.

<sup>90</sup> Poznałam.

<sup>91</sup> Tu, tutaj.

<sup>92</sup> Mieszkam.

<sup>93</sup> Pan.

<sup>94</sup> Osoba o nazwisku Poloczek, nieznaną z imienia.

<sup>95</sup> Swojej wioski.

<sup>96</sup> Wiedział.

Oni mieli *chopców*, ale oni byli *we wojnę* w niemieckim wojsku. Pani Poloczek<sup>97</sup> mnie lubiła, a *jo* tam do nich *rada*<sup>98</sup> chodziłam. Potem jak była ta odezwa, że wszyscy od 16. do 50. się zgłosicie<sup>99</sup>, by *musioł*<sup>100</sup> ojciec iść, ale ojciec był już po zawale i udarze. *Jo* do mamy: „*Jo* się *póda spytoć*”<sup>101</sup>, bo po co *mo* ten iść, jak potem *może* jakieś kłopoty być”. *Jo szła*: „Panie Poloczek, czy *jo musza*<sup>102</sup> też iść?”. On mi *pedzioł*: „Jeden z *wos* musi iść, albo tata, albo ty”. *Padom*<sup>103</sup>: „A wy wiecie, co z tatą jest?”. On *pedzioł*<sup>104</sup>: „Jesteś *Reichsdeutscher*<sup>105</sup> to idź, a jesteś Polka, to siedź”. Ja potem już *była* bardzo nerwowa i *pedziała*<sup>106</sup>: „Wy dobrze wiecie, co *my byli*”. On niby siedział w tych Górnikach, bo dom miał, *chopcy* byli przy niemieckim wojsku, ale *te chopcy*, jak *byli* młodsze, to oni chodzili do polskiej szkoły. Najpierw u *nos*, a po południu do Miechowic<sup>107</sup> chodzili, do polskiej szkoły. Oni tak choćby pół na pół, a *my ino* jedno, no to on *wiedzioł*.

<sup>97</sup> Osoba bliżej nieznaną.

<sup>98</sup> Cieszyłam się, lubiłam, chętnie.

<sup>99</sup> Świadek historii opowiada o pisemnych ogłoszeniach w języku polskim i niemieckim wzywających do stawienia się w wyznaczonych punktach. Akcja nastawiona była na pozyskanie darmowej siły roboczej. Wzywani mieli obowiązek stawić się w przygotowanym wyżywieniem, kocem i środkami higieny osobistej na 14 dni. Wielu zgłaszało się dobrowolnie, licząc, że zostaną skierowani do prac porządkowych, np. odgruzowywania, czy naprawy lokalnej infrastruktury. Ostatecznie zostawali internowani i kierowani do punktów zbiorczych NKWD. Por.: D. Węgrzyn, *op. cit.*, s. 117–118.

<sup>100</sup> Musiał.

<sup>101</sup> Ja się pójdę zapytać.

<sup>102</sup> Muszę.

<sup>103</sup> Mówię.

<sup>104</sup> Powiedział.

<sup>105</sup> Obywatel niemiecki zamieszkały w III Rzeszy. Ponadto w opowieściach wspomnieniowych, dotyczących II wojny światowej, pojawia się także określenie *Volksdeutsche* wobec osób, które będąc obywatelami innych państw zostały wpisane na niemiecką listę narodowościową – *Volksliste*. Świadczenie historii często w ten sposób wypowiadają się o osobach, które zostały zaliczone do pierwszej i drugiej grupy. Szerzej na temat niemieckiej polityki narodowościowej np.: R. Kaczmarek, *II wojna światowa (1939–1945)*, [w:] *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 255–266.

<sup>106</sup> Powiedziała, odpowiedziała.

<sup>107</sup> Dzisiejsza dzielnica Bytomia sąsiadująca z Górnikami.

*To była szkoła niemiecka?*

*Ja*<sup>108</sup>, niemiecka, *jo* niemiecką *mom*<sup>109</sup>, *jo* jest samouk. *Jo* nie *mom* polskiej szkoły. Co się *nauczyła*, to ze gazety i książki z kościoła.

*W tamtym czasie Górniki to...*

Były niemieckie. Repty<sup>110</sup> już polskie. Stolarzowice<sup>111</sup>, to wszystko to było niemieckie. To tam ta granica szła<sup>112</sup>.

*Jak wyglądała ta granica?*

*Niemiecko*<sup>113</sup> granica to *byli* takie bloki, co te *celniki*<sup>114</sup> *mieszkali*. Potem był *tyń*<sup>115</sup> szlaban i potem, nie wiem, *wiele*<sup>116</sup> metrów *było* wolność. *Potym* dopiero był szlaban polski w lesie. *Tyn* polski szlaban to tylko *tako*<sup>117</sup> budka. Ona szła w nasze strony niemieckie. *Cylnicy* też mieli blok *srogi*<sup>118</sup>, co tam ośmiu albo dziesięciu tych celników mieszkało z *colką* rodziną. Niedziela to *my* ze Górników *tamtyndy*<sup>119</sup> *szli*. *My* na to „Sandgruba”<sup>120</sup> *gadali*, bo to

<sup>108</sup> Tak.

<sup>109</sup> Mam.

<sup>110</sup> Repty Śląskie – od 1998 r. dzielnica Tarnowskich Gór, obejmuje obszar miejscowości Stare Repty i Nowe Repty. Obie miejscowości po plebiscycie zostały włączone do Polski. W Nowych Reptach w okresie międzywojennym stacjonowała placówka Straży Granicznej I linii „Repty Nowe”.

<sup>111</sup> Początkowo samodzielna wieś, a od 1975 r. wchłonięta w procesach urbanizacyjnych przez Bytom, obecnie jego dzielnica.

<sup>112</sup> Mowa o granicy polsko-niemieckiej w części Górnego Śląska, której przebieg zatwierdzony został 20 X 1921 r. w Paryżu. Polsce przyznano m.in. Repty Nowe, Stare Tarnowice, Suchą Górę, Radzionków. W obszarze niemieckim pozostawiono m.in. Miechowice, Stolarzowice, Górniki, Ptakowice, Bytom. Por.: J. Drabina, *Historia Bytomia...*, s. 194.

<sup>113</sup> Niemiecka.

<sup>114</sup> Celnicy.

<sup>115</sup> Ten.

<sup>116</sup> Ile.

<sup>117</sup> Taka.

<sup>118</sup> Duży.

<sup>119</sup> Tamtędy.

<sup>120</sup> Dziś Zandka, dzielnica Zabrze, jest osiedlem patronackim dawnej huty Donnersmarcka.

tam było wszystko ze *piaskowia*<sup>121</sup>. To *my szli* i *nos* puścili niekiedy, a tamtych zaś z Reptów puścili, tych swoich, to *my sie*<sup>122</sup> *pogodali*<sup>123</sup>.

*Czyli nie można było przechodzić tak swobodnie?*

Trzeba mieć *karta*. To babcia to miała, od mamy matka. Ona miała na siebie i trzech wnuków mogła wziąć ze sobą, jak szła w odwiedziny tam do swoich *siostrów*<sup>124</sup> albo co, bo ona pochodziła stamtąd, bo do [19]21 r. tam nie było granicy. Dopiero w [19]21<sup>125</sup>, po tym powstaniu granica była zrobiona, tak że mogło się przejść. Mama miała w [19]21 r. ślub. Górniki<sup>126</sup> wtedy musieli do kościoła iść albo tu do Wieszowy<sup>127</sup>, albo na Repty, bo to tam było coś podzielone. W Stolarzowicach jeszcze kościoła nie było, albo na dół do Rokitnicy<sup>128</sup>. 3 maja [19]21 r. mama miała ślub i *we* Reptach<sup>129</sup>. Ojciec się *boł*, że to te *powstańce*, to *lotato*, *pado*: „Nie wiadomo, co im tam do *gowy* *bydzie* *świtać*”<sup>130</sup>. Kupił dwie książki: jedna *polsko*, a jedna *niemiecko*. Jakby

---

<sup>121</sup> Z piaskowca.

<sup>122</sup> Sobie.

<sup>123</sup> Porozmawiali.

<sup>124</sup> Osoby nieznane z imienia i nazwiska.

<sup>125</sup> Według świadka historii – 1920 r. Prawdopodobnie jednak miała na myśli III powstanie śląskie, które wybuchło w nocy z 2 na 3 V 1921 r. i przyczyniło się do wytyczenia granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku. Pobliski Bytom został zajęty przez powstańców w godzinach rannych od strony Miechowic i Rozbarku. Równie szybko zajęte zostały przez Powstańczą Grupę „Butrym” Tarnowskie Góry. Przed powstaniem 20 III 1921 r. przeprowadzony został także plebiscyt, w którym pozwolono mieszkańcom zdecydować o przynależności państwowej. Wyniki plebiscytu w wielu miejscowościach, w tym w Bytomiu, przeważały na korzyść Niemców. Por.: J. Drabina, *Historia Bytomia...*, s. 189–193.

<sup>126</sup> Mieszkańcy Górniki.

<sup>127</sup> Wieś w województwie śląskim, w powiecie tarnogórskim sąsiadująca z Górnikiemami. Po plebiscycie pozostała w Niemczech.

<sup>128</sup> Od 1951 r. dzielnica Zabrze, sąsiaduje z Górnikiemami i Wieszową.

<sup>129</sup> Drabina, opisując historię Bytomia, zwraca uwagę na różne polskie aktywności społeczne w okresie międzywojennym powiązane z rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 maja. W 1920 r. w Bytomiu Polski Komisariat Plebiscytowy zorganizował wiec, w którym uczestniczyło wielu demonstrantów z biało-czerwonymi flagami. Rok później, po wybuchu III powstania śląskiego, w niektórych domach również wywieszono polskie flagi. Por.: *Historia Bytomia...*, s. 184, 192.

<sup>130</sup> Ojciec się bał powstańców, oni biegali, mówi: „Nie wiadomo, co im tam przyjdzie do głowy”.

oni zatrzymali, to mają *ta* książka albo *ta* książka<sup>131</sup>, a jak przyszedli do Rept, to mama *pedziała*: „*Jerunie!*”<sup>132</sup> To jeszcze *żodengo*<sup>133</sup> nie było”. Od samego dołu aż do kościoła to *byli* te brzózki postawione, bo to było *pierwszy* polskie święto. Ona miała *przód* ślub, a *potym te* święto było. Było wszystko ustrojone, wstążki takie i wszystko, ale strachu *mieli*. Od razu wszyscy się nie idzie zmienić.

*Czy pani rodzice też mieli obywatelstwo niemieckie?*

Wszystko niemieckie, *ja*. Ojciec był w I wojnie światowej. [...] On pod *Verdunem*<sup>134</sup>, a bracia *tyż*. Jedyny mój Hubert był przy niemieckiej marynarce, Max był, a Jörg *tyż*, wszyscy byli w niemieckim wojsku. *Bo to akurat boło*<sup>135</sup>. [...] Potem po tym plebiscycie granica była zrobiona, [...] a potem musieli *wzionć*<sup>136</sup>, za 25 zł polskie obywatelstwo<sup>137</sup>. Po *Rusie* za 25 zł polskie obywatelstwo. [...] No *tako* kartka, polskie obywatelstwo za 25 zł. To *my* zawsze *powiedzieli*: „My mamy obywatelstwo za 25 zł”.

*W jaki sposób można było...*

Na gminie to wszystko było. To *niemieckie Ausweis*<sup>138</sup>. Wszyscy, co zostali to na *gmina*, bo tam *byli zarejestrowane* i wszyscy dostali za 25 polskie obywatelstwo. Dopiero od 16. roku *wzwyż*, bo te małe nie, te małe mieli rodzice. Tak było,

---

<sup>131</sup> To mają albo tę, albo tę książkę.

<sup>132</sup> Okrzyk wyrażający różne stany emocjonalne np.: do pioruna! olaboga!

<sup>133</sup> Żadnego.

<sup>134</sup> Według relacji świadka historii – mowa o bitwie pod Verdun toczzonej od 21 II do XII 1916 r. we Francji.

<sup>135</sup> Tak właśnie było.

<sup>136</sup> Wziąć.

<sup>137</sup> Mowa o weryfikacji narodowościowej prowadzonej od 1945 r. Jan Drabina pisze, że: „dokumentacja z 20 grudnia 1945 roku pozwala uchwycić stan rzeczy w interesującej nas sprawie w powiecie bytomskim. Odnotowuje ona 41 203 wnioski weryfikacyjne. Stanowiło to 54% ogólnej liczby mieszkańców (1 listopada powiat zamieszkiwało łącznie 76 662 osób). Warto wszak pamiętać, że od składania takowych wniosków zwolnione były dzieci poniżej 14 roku życia. Gminne komisje uznały za Polaków 36 717 wnioskujących (około 89%). Za Niemców uznano 467, a więc zaledwie 1% składających wniosek o weryfikację, z czego sprawy 150 osób miały być ponownie rozpatrzone”. J. Drabina, *Historia Bytomia...*, s. 265.

<sup>138</sup> Niemiecki paszport.



*dziółszka*<sup>139</sup>, niestety. Później dopiero te dowody *byli* do porządku tekturowe, ale tak to było obywatelstwo polskie, tam pisane nazwisko, wszystko, pieczętka: „25 złoty i *mosz*<sup>140</sup>”. A mimo tego *kajs*<sup>141</sup> potem *przyszła* do roboty, to tam mowa – te polskie<sup>142</sup>: „To autochtonki, autochtonki, autochtonki”, a Niemiec: „*Wasserpolacken, Wasserpolacken*”<sup>143</sup>. Jak we szkole coś się źle wyraziło, to *zarozki* „*Wasserpolacken*”. *Zarozki* poznasz, czy w *doma* się po polsku *godo*<sup>144</sup>. [...]

*Zaczęła pani opowiadać o wezwaniu skierowanym do ludzi w wieku od 16 lat, to było w [19]45 r.?*

To było w [19]45<sup>145</sup> już. *Zarozki* już jak *Rus weszoł*<sup>146</sup>.

*Czego to dotyczyło? O co chodzi?*

Było koniec *wojna*. Koniec *wojna* i *one potrzebował*<sup>147</sup>, *Rus potrzebował* naszych *chopów*. A jeszcze *zapomniała*, wezwanie było tych naszych *chopów*, co brali do pięćdziesięciu lat niby na kolej pociągi robić, żeby iść szyny, a oni ich wywieźli do Rosji i tam zostali nasze *chopy*<sup>148</sup>. Od mamy trzej

<sup>139</sup> Dziewczynno.

<sup>140</sup> Masz.

<sup>141</sup> Gdzie.

<sup>142</sup> Świadek historii ma na myśli osoby pochodzenia polskiego.

<sup>143</sup> Określenie używane przez Niemców dla nazwania ludności polskojęzycznej zamieszkującej na pograniczu polsko-niemieckim na Śląsku, a także Warmii, Mazurach i Kaszubach.

<sup>144</sup> Mówi.

<sup>145</sup> Według świadka historii – 1944 r. Armia Czerwona wkroczyła na tereny Górnego Śląska w styczniu 1945 r., zob.: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2014.

<sup>146</sup> Wszedł.

<sup>147</sup> Potrzebował.

<sup>148</sup> Mowa o deportacji około 45 tys. mężczyzn z Górnego Śląska do ZSRR. Zdecydowana większość Górnoszlązaków została skierowana do batalionów pracy znajdujących się przede wszystkim na terenie Zagłębia Donieckiego, Białorusi (okolice Mińska) i obszarach Kaukazu (okolice miasta Bordżomi w Gruzji). Obozy te były administrowane przez Główny Zarząd ds. Jeńców Wojennych i Internowanych NKWD (GUPWI NKWD). Katorżnicza praca połączona z fatalnymi warunkami bytowo-sanitarnymi w łagrach powodowała dużą śmiertelność, zob. np.: Z. Woźniczka, *Represje na Górnym Śląsku...*, Katowice 2013.

bracia tam i *szwagry*. Babcia sama została. *Nos* było 24 wnuków i wszystkie, a jedna krowa tylko. Te mniejsze zawsze do babci. Co miała babcia robić? A *chopy* do *Rusyi* byli. Niektórzy wrócili, a reszta to brat brata pochował. *Ujek*<sup>149</sup> jeden *przyszoł*<sup>150</sup>, to *pado*: „Nic nie *miotł ino* takie, choćby szkło, to było tam blacha, tak kopali i był taki choćby *piosek*<sup>151</sup> i zakopali i koniec”.

### *W Rosji?*

W Rosji. Od nas rzadko ktoś *strzymoł*<sup>152</sup>, za dużo się zdało to cierpienie. W [19]45 r., to jeszcze dzisiaj *pamiętom*<sup>153</sup> ci powiem, to 27 styczeń to na Górnikach było te tak zwane *Flakstellungen*<sup>154</sup>, co te armaty na samoloty strzelali. Tam *boło počno*<sup>155</sup> wojsko i wszystko. Nasz *papa* to on już był *pryndziej*<sup>156</sup>. *Wzinli*<sup>157</sup> tych *chopów* na drogach zrobić zatrzymanie, krzyże, żeby te auta, te pancerne nie mogli. Niemiec *swoja* strona. To było *jedna* środa i *jo* tak niby *była* na dworze, a *papa pado*: „Zamknijcie się wszyscy, bo *sam*<sup>158</sup> już są *Rusy*” [...] *jo sie* tak *siedza* i *patrza*<sup>159</sup>. To był najpierw ogród, potem dom i stodoła. *Widziałach*<sup>160</sup>, że tam idą, koło tej stodoły *lotają*. Ja *padam*: „*Jerunach!* Co ich pogięło?” Okna *mieli my* tak zaciągnięte na czarno, bo było *Verdunkelung*<sup>161</sup> taki, że nieśmiało światło być. I *jo* tak: „*Jerunie Rusy!* *Papa Rusy* są! Co to *terozki bydzie?*” I jeszcze najmłodszy brat był przy tym *Reichsarbeitsdienst*<sup>162</sup>. Był w *doma*, bo *miotł* chorobowe. *Jakoś* skarpa w lesie była i spadł i się ubił. Sąsiadki *synek*<sup>163</sup> też był w *doma*, bo też był

---

<sup>149</sup> Wujek. Osoba nieznana z imienia i nazwiska.

<sup>150</sup> Przyszedł.

<sup>151</sup> Piasek.

<sup>152</sup> Wytrzymał.

<sup>153</sup> Pamiętam.

<sup>154</sup> Stanowiska artylerii przeciwlotniczej.

<sup>155</sup> Było pełno.

<sup>156</sup> Wcześniej.

<sup>157</sup> Wzięli.

<sup>158</sup> Tu.

<sup>159</sup> Ja tak sobie siedzę i patrzę.

<sup>160</sup> Widziałam.

<sup>161</sup> Z j. niemieckiego: zaciemnienie.

<sup>162</sup> Organizacja dla młodzieży w III Rzeszy, zajmująca się przysposobieniem obywatelskim i wojskowym.

<sup>163</sup> Syn, młody chłopak, nastolatek. Osoba nieznana z imienia i nazwiska.

na chorobowym. A te *wojoki*<sup>164</sup> już widzieli. Wleźli do naszej *chałpy*, a *my nie wiedzieli*. Później dopiero się wydało. Oni wszyscy na strychu *patrzeli* przez te okna, jak tam leci. A *narozki*<sup>165</sup> u *nos* w drzwiach pukanie, bo było zamknięte. I *terozki papa pado*: „Idź, *spytej się*<sup>166</sup>, kto tam jest, i otwórz, bo jak *my pódymy*<sup>167</sup>, to mogą strzelać”. *Papa* był w I światowej wojnie, to wie, jaki ten wróg jest. *Jo się szła* i się *pytom* śmiało: „*Wer ist da?*”<sup>168</sup> – po niemiecku, a *papa* mi *godoł*: „*Spytaj się ino* kto to?”. *Jo*: „*Kto tam?*”. A on: „*Otwieraj!*”. *Jerunis*, *jo* myślała, że *jo połne galoty*, *zrobia* ze strachu i uciekłam<sup>169</sup>. *Mama* szła otworzyć, a *jo* już za *papą* *siedziata* na strychu, bo *nos* straszyli, że *gwałcili*<sup>170</sup>. Oni wszystkich *gwałcili*. To było najgorsze, co mogło być. Czy tam *baba*, czy tam *dziotcha*, to było najgorsze i *jo* się tego *boła*. Jak *jo zarykła*<sup>171</sup>, to brat z tym kolegą *słyszot*<sup>172</sup> na wierchu<sup>173</sup>. Po *ćmoku*<sup>174</sup>, po cichutku uciekli do piwnicy. W piwnicy mundury *przeblekli*<sup>175</sup>. Wszystko pod ziemniaki skryli i swoje prywatne ciuchy *my mieli*, bo myśmy mieli wszystko skryte, [...] *my mieli* na Górnikach tak, że *sam* [...] było *dźwierze*<sup>176</sup> do piwnicy i to *żoden* nie *widzioł*, bo myśmy mówili, że tam są schody. *Żoden* nie *widzioł*, że to piwnica jest. Ale *jo* się już nie mogła skryć, bo mnie widzieli. *Chopcy* siedzieli tam, *ciocie* tam *siedzieli* z tymi *dzieciami*. „*Mohamery*”<sup>177</sup> *my godali*, bo *choby*<sup>178</sup> *kaczki* to chodzili, takie *waloszki*<sup>179</sup> mieli. A byś ty poczuła te *waloszki*! Oni widzieli, że *chopy* mają

---

<sup>164</sup> Żołnierze.

<sup>165</sup> Naraz.

<sup>166</sup> Spytaj się.

<sup>167</sup> Pójdziemy.

<sup>168</sup> Narratorka powiedziała *Wer istot*.

<sup>169</sup> Olaboga, myślałam, że ze strachu narobię w spodnie.

<sup>170</sup> Liczba aktów przemocy na tle seksualnym była ogromna. Zjawisko dobrze ilustrują dane podawane przez Rosenbauma i Węgrzyna dotyczące powiatu bytomskiego, zgodnie z którymi jesienią 1945 r. około 80% kobiet cierpiało na choroby weneryczne. Por.: S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, *op. cit.*, s. 23.

<sup>171</sup> Krzyknęłam.

<sup>172</sup> Słyszał, usłyszał.

<sup>173</sup> Na górze.

<sup>174</sup> Po ciemku.

<sup>175</sup> Przebrali.

<sup>176</sup> Drzwi.

<sup>177</sup> Sformułowanie utworzone przez narratorkę od imienia pochodzenia arabskiego.

<sup>178</sup> Tak jakby.

<sup>179</sup> Walonki.

buty: „*Dawaj, dawaj, dawaj*”. A ojciec *wiedzoł*, co to jest „*dawaj*”. *Chopom wyciągli* wszystkie buty. Mój ojciec *miotł* czterdzieści – mały. Tym drugim – wujkowi i *opie*<sup>180</sup> wzięli, a od *papy*<sup>181</sup>, jak strzelili w niego. I nasz *papa* już więcej buty, *ino* pod *leżanka wciepnął*<sup>182</sup> te buty i *inksze* trzewiki *się oblekał*<sup>183</sup>, to już buty *nie oblekał* „bo *jo skuli* butów życie *nie zdom*”<sup>184</sup>. Taki naród, co ci *godom*, byś *dziocha* nie uwierzyła. My mieli tako *roma*<sup>185</sup> powieszono i tam *byli* filiżanki, tak powieszono. Ojciec miał taki zwyczaj *się* powiesić zegarek. *Szolka*<sup>186</sup> jedna *dźwignął*<sup>187</sup> i zegarek *powiesioł*<sup>188</sup>. A on: „*Trilac*”<sup>189</sup>! Jak nie *tryła* to inaczej i *zarozki* ojcowi ten zegarek *doł* – „ciach, ciach, ciach”, *sam* tam coś i jest. Takie głupie *Rusy* *byli*. [...] Ta filiżanka, to uszko, takie *złociate*<sup>190</sup>, to tak wisiało. Oni myśleli, że to jest złoto. *Filiżanka* strzaskali i to *wzionli*<sup>191</sup>, bo to złoto. *Takie głupie* *byli*. A *my* to wszystko *widzieli*. Takie czasy *byli*.

*Czyli weszli do waszego domu i co było dalej?*

W domu *byli*. Potem u *nos* nie, ale u gospodyni tam przyszedł sztab i tam *siedzieli*. Tam *bijatyka*, wszystko i jeden *przyprowadził* krowy na podwórko. Moja mama musiała iść te krowy *wydoić*. Mama zawsze dała *wiaderko* na bok, *tym* do piwnicy dała albo *potym oma* zrobiła masło. To „Klara jak najdłużej *doj* te krowy, co *bydymy*<sup>192</sup> mieć choć coś”. Potem te krowy też

---

<sup>180</sup> Dziadkowi.

<sup>181</sup> Ojca.

<sup>182</sup> Wrzucił.

<sup>183</sup> Ubierał.

<sup>184</sup> Ja z powodu butów życia nie oddam.

<sup>185</sup> Rama.

<sup>186</sup> Szklanka.

<sup>187</sup> Podniósł.

<sup>188</sup> Powiesił.

<sup>189</sup> Z j. rosyjskiego *стрелять* – strzelać. Świadkowie historii, którzy przeżyli II wojnę światową, naśladowując język czerwonarmistów mówią, że czerwonarmista *trila*, *tryła* lub *strila* zamiast „strzela”. Nie zarejestrowałam natomiast takiego sformułowania w wypowiedziach młodszych pokoleń.

<sup>190</sup> Pozłacane.

<sup>191</sup> Wzięli.

<sup>192</sup> Będziemy.

wzinli i też nie *boło*. Potem był kolega<sup>193</sup> od mojego brata [...] *pado*: „Usia, ty musisz ze mną iść, ale do roboty tam sprzątać nasze biuro”. *Jo padom*: „Jo nie *ida*<sup>194</sup>”. „*Ja*, ty musisz przyjść, bo tak cię *uchronia*<sup>195</sup> – mi *pedziot* – Jak przyjdą na Górnikach, to *jo* jeszcze *kajs*<sup>196</sup> cię *wraza*<sup>197</sup>”. „*Jo* nie, *jo* nie *ida* tam”. To była restauracja, tam *tako srogo* beczka ze wina<sup>198</sup> albo z czego to było, to już przyszykował. Jak on widział, że wojsko *stowo*<sup>199</sup> albo przejeżdżają, *zagwizdoł*<sup>200</sup>, *jo* przyleciałam, on mnie do beczki, tym *deklem*<sup>201</sup> nakrył. *Jo* tam siedziała, aż zaś *przyszło*: „Możesz już zaś iść”. A we Kędzierzynie te same *miatach cyrkus*<sup>202</sup>. *Miatach cyrkus* nie z tej ziemi. Nie *roz siedziałach* we *zurze*<sup>203</sup>.

*W Kędzierzynie to wtedy, kiedy na roboty pani została zabrana?*

Na te roboty. *My powiedzieli* na wieczór, że *dumme małpy*<sup>204</sup> *jest* te *wojoki*. Oni szukali tych *dziołchów* wszystkich. To *jo miała* już zaś *taki* szczęście

<sup>193</sup> Osoba bliżej nieznana z imienia i nazwiska.

<sup>194</sup> Ja nie idę.

<sup>195</sup> Uratuję, uchronię.

<sup>196</sup> Gdzieś.

<sup>197</sup> Schować, wsadzić.

<sup>198</sup> Taka duża beczka po winie.

<sup>199</sup> Zatrzymuje się.

<sup>200</sup> Zagwizdał.

<sup>201</sup> Przykrywką, pokrywką.

<sup>202</sup> Ambaras.

<sup>203</sup> Nie raz siedziałam w *zurze*.

<sup>204</sup> Świadek historii na Sowietów, a w głównej mierze na personel obozowy, mówiła „gonne małpy”, mając na myśli – „głupawe”, „tępe”. Z podobnym określeniem spotkałam się, rozmawiając z innym mieszkańcem Górnego Śląska. Podtrzymywany przez Urszulę Sosnę obraz Sowietów koresponduje z relacjami innych świadków historii, którzy wspominają skośnookich czerwonoarmistów o azjatyckich rysach. Żołnierze we wspomnieniach opisywani są np. jako brudni, niecywilizowani ludzie, sprawcy przemocy seksualnej, rabusie, mordercy. Por.: M. Laburda, *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku w narracjach mieszkańców regionu na przykładzie zbiorów Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoszlązaków do ZSRR w 1945 roku*, [w:] ČAS – MÍSTA – LIDÉ. Systém nacistických táborů v letech 2. světové války. CZAS – MIEJSCA – LUDZIE. *Nazistowski system obozowy w latach II wojny światowej*, red. M. Krůl [et al.], Bytom – Český Těšín 2017, s. 202–212.

i nieszczęście, ale trzeba powiedzieć *miała* szczęście. Taki *richtik* Mohamed<sup>205</sup>, jak on *szoł*, to *choćby* w *galotach* *miół* *naprane*<sup>206</sup>. Mnie się *nazwoł*<sup>207</sup> Natasza i „Natasza *udu cjoða*<sup>208</sup>, Natasza”, „Natasza *udu cjoða*” i *jo poszła*. [...] *każda* jedna część tej maszyny odmontowali i zawieźli na szyny i *raus*<sup>209</sup> do Rosji wszystko, wszystkie maszyny, wszystko. I on *pedzioł*: „Aleks<sup>210</sup> *dzisiej gon* robi<sup>211</sup>”. *Godom*: „*Jerunie*, co *jo* to *zrob*ia, *kaj*<sup>212</sup>?” a on *pado*: „Natasza *udu cjoða*”. Moja kuzynka Erika<sup>213</sup> *pedziała*: „*Idź*”. Ona była starszo ode mnie. On mi dał *tyń* płaszcz taki śmierdzący do tej *ruły*<sup>214</sup> i *pado*, że *jo* *mom* do tej *ruły* wleźć. I on już zaś ten płaszcz drugi *sie* *wzionł*, *nakroł* i *sie* *siednął* na tym<sup>215</sup>. *Sam* te nogi *trzymoł*<sup>216</sup>, a *jo* w tej rurze siedziała. *Rusy* szukali, co to *zgwałci*. *Potym* ktoś *powiedzioł*, że *jo* *chca*<sup>217</sup> uciec. Bo *my* *chcieli* uciec, bo *ciotka* nam przyniosła ubranie. Musieliśmy tylko uciec. [...] No i ktoś zdradził, że *jo* *chca* uciec z Eriką. *My* *musieli* jedzenie, ale *jo* już *dałach*<sup>218</sup> jednemu *chopowi* mój garnek i fajnie *oblecenie*<sup>219</sup>. Jak *przyszoł* ten Aleksy, to był ten major, „*udu cjoða*, *udu cjoða*”. Jak *pedzioł*, *jo* się chyba *pojscała*<sup>220</sup> ze strachu, i on mi *pedzioł* po niemiecku: „*Kaj* *jo* *chca* iść, że on *wie*” – że *jo* *nie* *poleca*<sup>221</sup>. *Bez*<sup>222</sup> co on mnie Mohamed zawsze *chowoł*<sup>223</sup> do tej *ruły*, że tak, że *jo* tydzień tak *szła* do roboty<sup>224</sup>. Ale ja byłam pierwszy

---

<sup>205</sup> Osoba bliżej nieznaną z imienia i nazwiska.

<sup>206</sup> Taki, naprawdę, Mohamed, poruszał się nienaturalnie, jakby miał pełno w spodniach.

<sup>207</sup> Nazwał mnie.

<sup>208</sup> Z j. rosyjskiego: chodź tutaj.

<sup>209</sup> Z j. niemieckiego: precz.

<sup>210</sup> Według relacji świadka mjr Aleks, osoba bliżej nieznaną z nazwiska.

<sup>211</sup> Aleks dzisiaj urządza sobie polowanie.

<sup>212</sup> „Olaboga, co ja zrobię, gdzie?”.

<sup>213</sup> Osoba nieznaną z nazwiska.

<sup>214</sup> Rury.

<sup>215</sup> I on już ten płaszcz drugi sobie wziął, okrył się i usiadł na tym.

<sup>216</sup> Trzymał.

<sup>217</sup> Chcę.

<sup>218</sup> Dałam.

<sup>219</sup> Ubranie.

<sup>220</sup> Posikała.

<sup>221</sup> Nie pobiegnę szybko, nie ucieknę.

<sup>222</sup> Dlatego.

<sup>223</sup> Chował.

<sup>224</sup> Świadek wykonał gest skrzyżowania rąk, który miał oznaczać związane, skute ręce.

dzień na wolności: „Mnie *sam* nie *mocie chopy*”. I my z kuzynką tak *zrobili*, to *byli* żniwa, że *my ze* Kędzierzyna *uciekli bez*<sup>225</sup> lasy, *bez* pola na Łabędy<sup>226</sup>, na Pyskowice<sup>227</sup> i *bez* las do *dom* przyszli. *My* byli przebrane w lesie. Jak *my* do Łabędów przyszli, to ludzie *ino* kiwają, kiwają. „Co oni Erika, co oni kiwają?”, a jeden *chop*<sup>228</sup> *ino*, że *momy* *siednąć* *się* i potem jeden *szoł*, *choby* zagrabił i *przyszł* do *nos*, *padoł*: „Idźcie z powrotem do *lasa*<sup>229</sup>, bo w Łabędach jest *dumme* mały”. *My* już *wiedzieli*, co to jest. *Pado*: „Jak będzie tak daleko, jak *my* *zejdymy*<sup>230</sup> to możecie *wyleźć*<sup>231</sup>”. No i ten *wziun*<sup>232</sup>, potem przyjechał tak z wózkiem, co te snopki tam *mioł*, i *my* *byli* i *tyń* wózek z *zadku*<sup>233</sup> *ciśli*, tak *choby* i do Łabędów *my* przyszli. *Czekali* *my* aż na wieczór i potem na Grzybowice<sup>234</sup> i *my* przyszli. Na drugi dzień przyjechali *Rusy* po *nos*, to *my* już *byli* *pochowani* u babci na *fiśli*<sup>235</sup>. Słoma i wszystko, *my* tam *kryci*. Mama *udowała*, na Poloczka *przeżywała*<sup>236</sup>: „Coś ty moim *dziołchom* *zrobił*?”. On *ino*: „Przyszła już *Usia*? *Kaj* ta *dziołcha*? Nie ma *dziołchy*?!”. A *my* tam *siedzieli* i *się* *śmioli*<sup>237</sup>.

*Jakie zajęcia pani wykonywała w Kędzierzynie?*

*A we lagrze dali mnie do lebiodka. W tej lebiodrze tą kolbę spuszczać te ruły z piętra i to wszystko.*

*Co to jest lebiodka?*

To *ściągają* te szyny. Takie liny i *sam* *się* *kręci*. Na tych linach *puszczali* te *ruły*, bo tam *byli* takie *ruły*, takie *byłe* co. Nie *ino* *ruły*, bo to *my* *wszystkie*,

<sup>225</sup> Przez.

<sup>226</sup> W latach 1945–1954 siedziba wiejskiej gminy Łabędy, a następnie, w latach 1954–1964, samodzielne miasto. Od 1964 r. osiedle Gliwic.

<sup>227</sup> Miasto w województwie śląskim, w powiecie gliwickim.

<sup>228</sup> Osoba nieznaną z imienia i nazwiska.

<sup>229</sup> Do lasu.

<sup>230</sup> Zejdziemy.

<sup>231</sup> Wyjść.

<sup>232</sup> Wziął

<sup>233</sup> Z tyłu.

<sup>234</sup> Dawniej wieś, obecnie dzielnica Zabrze.

<sup>235</sup> Strych w stodole.

<sup>236</sup> Wyzywać, zbluzgać.

<sup>237</sup> A my tam *siedzieliśmy* i *się* *śmialiśmy*.

*cołki wywiózł Rus. To huta była. Nie wiem, co to było, te zakłady, to wszystko, co tam wyrabiają. Nie wiem, co tam richtik wyrabiają. [...] I jo się zagapiła, rękawicki<sup>238</sup> miała, jo się zagapiła i jo się dostała między te druty i jo zarykła. Tą kolbą przestoł<sup>239</sup> kręcić. Pielęgniarka<sup>240</sup> zarozki przyleciała i wyciągnąć. To cołkoch<sup>241</sup> skóra miała w tej rękawicy i więcej nic. Pado: „Póć<sup>242</sup> na bok, galoty spuść i posikaj”. I ona swoja torba wyciągła i mi to wszystko – taka dezynfekcja. Ale jo już nie umiała robić. Jo musiała iść do bolnicy<sup>243</sup>, izba chorych – bolnica na to godali. Jo się boła tam być sama. Bez mojej kuzynki, nie chciałam nikaj iść i padom: „Jo nie byda w bolnicy”. A ona mi pado: „Weź ino tranowo maść<sup>244</sup>, a reszta nic”. I mnie wzion tyn Mohamed i doł mnie do biura za to, żeby rysunki zniszczyć, a tam byli niemieckie inżynierzy<sup>245</sup> tyż. Od jednyj<sup>246</sup> numeracji musieli układać, ale oni tam odwrotnie, sabotaż robili. To, co nie mieli nic do cenienia, to my szta-płowali<sup>247</sup>, a to co było we wartości, to na bok. Oni potem wzienli to, tak jak te ruły wzienli, tak oni te rysunki, a ci nie wiedzieli, takie to głupie. Jo miała szczęście zawsze na Żydów, no na Żydy. Jeden Żyd mnie lubił, bo on miał Natasza, a ona była w samolocie i zginęła. I mama była wtedy u mnie i on mamie pedzioł, jak się skończy wszystko, on sie<sup>248</sup> Nataszę weźmie do Rusyji, bo ona jest jakby cera od niego<sup>249</sup>. Mama pado: „No, no, dobrze”. Ale jo przyszła do biura, to jo miała we szufladzie zawsze chleb, biały chleb. Jo to zaś wszystko brała i jak my przyszli do baraku, tym dziolochom dali. Potem te inżynierzy nam pokazali<sup>250</sup> magazyny, kaj jest mydło, cukier. To my zaś mieli ręczniki, jo przyniosła<sup>251</sup> zaś cukier i zaś przyniosła te mydło. Jak mama przyjechała, to zaś to wszystko sam było. [...] Ale jeszcze nim my to*

---

<sup>238</sup> Rękawiczki.

<sup>239</sup> Przestał.

<sup>240</sup> Osoba nieznana z imienia i nazwiska.

<sup>241</sup> Cała.

<sup>242</sup> Chodź.

<sup>243</sup> W j. rosyjskim *больница* – szpital.

<sup>244</sup> Maść tranowa.

<sup>245</sup> Osoby bliżej nieznanne.

<sup>246</sup> Jednej.

<sup>247</sup> Układali jedno na drugim.

<sup>248</sup> Sobie.

<sup>249</sup> Nataszę weźmie do Rosji, bo ona jest niby jego córka.

<sup>250</sup> Pokazali.

<sup>251</sup> Przyniosła.



wszystko *mieli* to mnie chcieli zlikwidować za mój pysk<sup>252</sup>. *Przyszło* ten i tam coś *fanzoloł*, a *jo* go nie *rozumia*<sup>253</sup>. *Jo* mu *pedziała*: „Idź ty *duraku*”<sup>254</sup> – i tak jak on *spojrzoł*<sup>255</sup>, jak on *zaryknął* na mnie. Ten *przylecioł zaraz*<sup>256</sup>: „Co jest? Że jakby to ktoś *pedzioł* niemieckim wojskowym, *durak* albo co, to by rozstrzelany był”. *Tyn* coś tłumaczy, że *jo* jest *młodo*, *głupio*, nie wiem, co on *godo*, że *mom* przeprosić, ale po niemiecku mi *godoł*. „*Jo mom* go przeprosić? Za co?”. „No za *tyn durak*”. I *potom*, jak *tyn poszoł*<sup>257</sup>, mi *pedzioł*: „Natasza *wiencyj* takie coś – ale niemieckim mi *godoł* – *wiencyj*, takie coś nie rób, bo *jo cie* nie *byda* bronić. To jest *gupik*<sup>258</sup>. Ty *duraku*, to jest głupi. Jak ty możesz oficerowi powiedzieć – ty głupi?”. *Jo padom*: „A skąd *jo* to *wiedziola*? *Jo ino* słysza co oni *godają* i *jo sie powtórza*<sup>259</sup>”. *Jo potym* już po żadnym *Rusu* nic nie *powtórzyła*, nic! *Jo się boła*. To *byli* moje czasy. A te *zupy*? Żebyś ty te *zupy* jadła. Tak jak oni *te kapusty* zjedli z tego pola, ze wszystkimi siekali i takie nam dali. A *my* już na to *nie reagowali*. Jak mama albo ciotka<sup>260</sup> *przyjechali*, to nam *przywieźli* smalec i wszystko. *My ino* ten chleb i tym smalcem, albo co tam jeszcze przyniosła. A jak nie, to jak *kajs* po drodze *my* te *kłaki* albo takie coś na polach, to *my* to *wytargali* i *jedli*. Takie coś *my musieli* *zryć*<sup>261</sup>. Ciocia przyszła i powiedziała, że *brat*<sup>262</sup> *przyszło*, ten starszy. *Ja padom*: „*Max prziszło*<sup>263</sup> tam, *kaj on boł*, a *jo sam* stąd nie *przyszła*?”. A on już zaś *tyż* by nie *przyszło*. Ludzie go zatrzymali: „On *mo inszy* kierunek iść, bo tam *wlezie do Rusów*”. To *byli* tam te baraki, co *byli* te *jeńce*<sup>264</sup>. *Jo* nie wiem, czy tam *byli Włochy*, czy tam *byli te Angliki*. [...] A te *wancki*<sup>265</sup>! [...] *Jo spała* na stole, *sam* gazeta *miałach*, z sufitu to: „klup,

---

<sup>252</sup> Tu w znaczeniu pyskować, odzywać się lekceważąco.

<sup>253</sup> Przeszedł i tam coś gadał od rzeczy, a ja go nie rozumiem.

<sup>254</sup> Idź ty durniu, głupku.

<sup>255</sup> Spojrzał, popatrzył.

<sup>256</sup> Przyleciał zaraz.

<sup>257</sup> Poszedł.

<sup>258</sup> Głupi.

<sup>259</sup> Ja powtarzam.

<sup>260</sup> Osoba nieznaną z imienia i nazwiska.

<sup>261</sup> Jeść.

<sup>262</sup> Max Adamek.

<sup>263</sup> Przeszedł.

<sup>264</sup> Jeńcy.

<sup>265</sup> Pchła, pluskwa, wesz.

klup”. Piętrowe łóżka, kuzynka na dole, *jo* na *wierchu*<sup>266</sup>. Potem *jo* było *cołko pozarto*<sup>267</sup>. No jak to się te – pluskwy. *Jo* byłam *pożarto wszystko*. Erika mi powiedziała: „*Póć* do mnie do łóżka, bo u mnie nic nie ma”. *Jerunie!* Ona śpi, charczy, a *jo* *mom* wszystko na sobie i potem *jo* już na stole *spała*. To te *Rusy* szli: „*Natasza mandaloszki*<sup>268</sup> *ty, ty, ty, ty*” – że *mandaloszki mom*. Wszy to *mandaloszki*. A jednemu *chopowi* ze Grzybowic, jak te małpy, bo *my mieli* jednego w naszym baraku, co on tam pilnował *nos*, a jak on *przyszół, pado*: „*dumme* małpy Usia”. Jak się wlezie do tego baraku, to *sam* było potem takie *Ecke*<sup>269</sup>, to on miał tam ten swój *pryk*<sup>270</sup>, a potem te *inszy pryki*. To on się położył, *jo* od ściany, jeszcze *nakroł* i ja zawsze u niego *spała*, jak *dumme* małpy były, to *jo* byłam u niego. To było! Ja sobie powiedziała: „Jak *przyjda* na wolność, mnie *sam* Erika nie ma” i Erika też chciała, że musiała ze mną iść. To było najgorsze, łagier to było najgorsze. A wszy, to jedna siedziała tam, jedna tam, jedna tam, jedna tam. Tak było w łagrze. A myć nie było gdzie *te włosy*. [...] Najgorsze było, jak okres *boł*, to było najgorsze, co mogło być.

*Jak można było sobie poradzić?*

*Wata* nam dali i to wszystko, bo tak to koniec. Jak ci przynieśli z domu to i ręcznik albo nie ręcznik, wszystko w ruch szło, to oni się jeszcze *śmioli*.

*Jak wyglądało w łagrze?*

Zawszone, *załonaczone*<sup>271</sup> te baraki, te prycze. To było *słoma*, takie te szare koce, a pod głową to twój płaszcz albo coś ty miała, bo tam nic nie było, nic. Jak te więzienie wyszli, tak *nos* do tych dali. Nim *zech* uciekła<sup>272</sup>, *jakbych*<sup>273</sup>

---

<sup>266</sup> Ja na górze.

<sup>267</sup> Pogryziona.

<sup>268</sup> Z j. rosyjskiego *vosh* – wesz lub gwarowo w j. rosyjskim wszy łonowe.

<sup>269</sup> Z j. niemieckiego: róg.

<sup>270</sup> Łóżko.

<sup>271</sup> Tutaj w znaczeniu zabrudzone.

<sup>272</sup> Nim uciekłam.

<sup>273</sup> Jakby.

nie uciekła, to *jo bych*<sup>274</sup> była w Niemczech, bo te drugie koleżanki<sup>275</sup>, co ze mną tam *robili* przy tych mapach, to one *się wzięli* tych inżynierów i z tymi inżynierami wyjechali. *Bych była* też w Niemczech. Nie było dane. Tak te, *nikaj* nie *byli* fajne. Ten co mnie tak, Mohamed, ale on *śmierdziół*. I te *waloszki*, te *szfajfusy*<sup>276</sup>, tak *choby* kaczką chodził, ale mnie uratował. Z Górników *byli chopy*. Bulik<sup>277</sup> – trzeba powiedzieć on był *komunista* za niemieckich czasów. Te *szalamajki*<sup>278</sup> to wszystko u niego grali. Mieli taki płot i *my się zrobili* takie za tym, to oni jak na tych *szalamajkach* grali, śpiewali to *my* pod tymi płotami *patrzeli*. On *musioł* też iść do tego łagru. On nam *pedzioł*, że on *się* nie *myśloł*, że *Rusy* tak wyrabiają, bo to był *komunista*. Jak z nami był w tym łagrze, to *pedzioł*: „On to nie walczył, on o takie coś nie walczył”. Jak brat<sup>279</sup> ten młodszy *przyszoł*, te *chopy* to zawsze *nowina* przynieśli. Tam tego widzieli, tego pochowali. Jeden chłop *przyszoł* i *pedzioł papowi*: „*Jo widzioł* waszego synka i *doł*<sup>280</sup> was pozdrowić i *pedzioł*, że on przyjdzie, że nie *momy* się martwić, że on przyjdzie, że *bydzie*”. No, ale *papa pado*: „*To ino Jörg* w *Rusyi*, bo Hubert tam, Max tam. *Ino Jörg* może być w *Rusyi*”. No i *roz* w *niedziela papa*, coś go *ciągło*<sup>281</sup> i na ta Zandka tam *szoł*. [...] Idzie taki chłop, *papa* go nie poznał, a on *papy* poznał. *Papa* tam przy *chałpie*, przy ludziach został i *godoł* z nimi. To na skraju, tam niedaleko cmentarza to było. *Godo*, że idzie obejrzeć, czy jakiś chłop nie idzie, bo coś jakoś wiadomość, albo coś obojętnie od kogo. Brat widział *taty* i on się już *doł* w płacz<sup>282</sup>, a *papa* się nie *odezwioł*<sup>283</sup> do niego i *widzioł*, że ten *chop* płacze. *Papa* się go ani nie *pytoł*, co jest, i poszedł w *swoja* droga, a *tyn* wołali: „Adamku, wróćcie się! To jest *wesze*<sup>284</sup> Jörg”. *Papa* stanął i brat też stanął i *tyn*: „*Papa ino* nie do mnie, *ino* nie do mnie”. *Pado*: „*Jo mom* pełno *wszów*, *papa jo mom* pełno *wszów*”. Jak oni przyszli, *papa przyszoł* z *kryką*<sup>285</sup>,

---

<sup>274</sup> Bym.

<sup>275</sup> Osoby nieznanne z imienia i nazwiska.

<sup>276</sup> Śmierdzące stopy.

<sup>277</sup> Osoba nieznanne z imienia.

<sup>278</sup> Szalamaja – instrument dęty.

<sup>279</sup> Hubert Adamek.

<sup>280</sup> Kazał.

<sup>281</sup> Ciągnęło.

<sup>282</sup> Zaczął płakać.

<sup>283</sup> Nie odezwał.

<sup>284</sup> Wasz.

<sup>285</sup> Laską.

uderzył, a on się wystraszył. „*Jerunie Rusy* zaś idą, *musza* się kryć” – bo to był znak. *Papa* zaś kiwał, żeby mama się nie wystraszyła. [...] *Wanna* wzięli i wszyscy, co mieli w *chałpie gorąca woda*, *ciepło woda* włąli, co *papa* go tam *okapał*<sup>286</sup>, a co on miał na sobie, to on wszystko *spoloł zarozki*. *Jo pado*: „*Jo chca* widzieć te wszy”. Jedna wesz w tym swetrze *było*, to *papa doł* pudełko. *Zarozki glaca*<sup>287</sup> mu zrobili i wszystko. Tylko „Jeść, jeść”, a *papa pado*: „*Ino* nie jeść Klara, *ino* nie jeść. Klara nie, to nie, on może tyfus dostać i pójdzie, *ino* nie jeść”. To mama mu tam *wartko* z mlekiem coś zrobiła i dała i *becata*<sup>288</sup>. A nasz Jörg się *stracił*<sup>289</sup> i leciał do *omy*, bo to niedaleko. „Jerzyk, Jörg *przyszół*, skąd ty?”, a on się obrócił, oni się *tyz* nie *skapli*<sup>290</sup>. *Oma* miała tam taki *byfyj*<sup>291</sup>. Miała tam takie garnki na zsiadłe mleko, co *te* masło potem zdejmowała. On *wzion tyn* z *mlykiem*<sup>292</sup>. „Jörg coś ty zrobił”. *Terozki* wszyscy patrzeli, co z nim jest, bo był taki głodny, a *sam* mu jeść nie dali. *Papa pado*: „To za tłuste jest, to mógłbyś sobie chleba wziąć albo coś”. Nic *synkowi* nie było, nic nie było, ani *trozka*. *Terozki* myśleli, *papa* się *ino boł*, że on dostanie *dur*, *biegunka* i koniec z nim. Mama już zaś *lamenty*. Wieszowa *sam* tak nie *mo* jak my, bo jak przyszli do Rept, to oni wołali zawsze: „*Sam* Polska, *sam* Niemce”. No, a Niemce to Górniki byli, nie? To tam Niemce, bo tam Polska, tam Niemce.

*Czy inni członkowie pani rodziny też doświadczyli podobnych zdarzeń w tamtym czasie?*

Jeden brat<sup>293</sup> *przyszół* od mamy, dwóch szwagrów pochował i swojego brata, ale on nie żył długo [...]. On *prziszół*<sup>294</sup> i dach *terowół*<sup>295</sup>, bo ta gospodarka

---

<sup>286</sup> Wykąpał.

<sup>287</sup> Obcięli na tyso.

<sup>288</sup> Płakała.

<sup>289</sup> Zniknął.

<sup>290</sup> Nie zorientowali się.

<sup>291</sup> Kredens.

<sup>292</sup> On wziął ten z mlekiem.

<sup>293</sup> Osoba nieznaną z nazwiska.

<sup>294</sup> Przyszędł.

<sup>295</sup> Pokrywał smołą.

miała być od niego. *Oma ino* wołała: „Roman! Zleż z tego dachu, bo na *szychta*<sup>296</sup> musisz iść, smól to, jutro”, a on: „*Ni*, bo jutro może być deszcz, *musza* to skończyć”. *Pado*: „*Przida* półgodziny *nieskory*<sup>297</sup>, to oni wiedzą. Ten dłużej zostanie za mnie”. Zrobił to, pojadł i *jechoł*<sup>298</sup> na Mikulczyce<sup>299</sup>. Na *drugu* jechał, a o *czwortej* my siedzieliśmy na podwórku u babci, bo *mieli my* na pole iść. *Sam* przychodzi szwagier<sup>300</sup> i od szwagra żona<sup>301</sup>. Stała i *pado*: „*Jo chca* z *mutrem* *godoć*”<sup>302</sup>. „Z *mutrem* chcesz *godoć*?”. Od niego ta *baba*<sup>303</sup> też przyleciała *zarozki*, *pado*: „Mnie *sam* coś nie *gro*. Ty coś cyganisz”. *Oma* była w kuchni, on *szoł* do niej, do kuchni. *Oma* przyleciała z *tyj* kuchni, na podwórko się rzuciła: „Boże, za co mnie *karosz*<sup>304</sup>? Boże, za co ty mnie *korzesz*? Wszystkie dzieci idą i *sam* głowa mu urwało”. On jechał na dół, *prziszot* i tam coś wózkiem jeździł, tą maszynką. On się tam coś obrócił i ani *godzina* nie był na dniówce. To był ostatni syn od niej. Ona krzyczy: „Za [co] ty to mnie *korosz*? Wszystkie dzieci”. Ciocia *zaroz* siwa na miejscu była. Takie nerwy zepsute i trzy *dziolchy* zostały i *jedno* krowa. *Papa* jedyny *chop* został.

*Jak żołnierze radzieccy traktowali was, mieszkańców?*

*My uciekali* przed nimi, bo *my żodnemu* nie wierzyli. *Sam* cie weźmie i zgwałci. Każdy *uciekot*, krył się. *Wielu* razy *pedzieli*, że nie *boć*, że nic nie zrobią, ale żaden się nie wychylał. To był naród, który postrachem *boł*. Jak ten brat z Rosji przyjechał, to tam *kajś* kolega im umarł po drodze, to go pochowali w lesie. Potem jak do Tarnowskich Gór *przyszot* i jakoś *sie* szmayı wyciągnął i różaniec był, wyleciał i jedna *baba*<sup>305</sup> to zauważyła, *pado*:

---

<sup>296</sup> Do pracy, na dniówkę.

<sup>297</sup> Później.

<sup>298</sup> Jechał.

<sup>299</sup> Dawniej wieś, w której znajdowała się kopalnia Mikulczyce, obecnie dzielnica Zabrze.

<sup>300</sup> Osoba nieznana z imienia i nazwiska.

<sup>301</sup> Osoba nieznana z imienia i nazwiska.

<sup>302</sup> Z mamą rozmawiać.

<sup>303</sup> Osoba nieznana z imienia i nazwiska.

<sup>304</sup> Karzesz.

<sup>305</sup> Osoba nieznana z imienia i nazwiska.

„Taki brudny, a różaniec, ale nie wiadomo, co to jest i *panocku*<sup>306</sup>! *Sam* to jest wasze?”. Jörg *chycił* ta baba i *pocałował, pado*: „*Cołko Rusyjo cie mioł, a terozki bych cie stracił*”<sup>307</sup>. On był mocno *wierzony*, *bez* to on *prziszłoł*<sup>308</sup>.

*Czy brat opowiadał o pobycie w Rosji?*

Co *ino chycili*, to jedli. Oni *mieli głód*<sup>309</sup>. Tam jeden za drugim na tyfus umarł, bo oni nie mieli co jeść. *Czorno*<sup>310</sup> woda ze drogi albo coś, albo kto co ukradł, to *mioł*. Chyba że się *tyz* tam jakiś biały *Rus* zlitował i im tam coś dał, a tak to *głód, głód, głód* i *potargane*<sup>311</sup> chodzili.

*Jak to się stało, że brat został zabrany?*

No zgłosić *musioł* się tak jak *jo*. *Chopów* zabierali szyny robić, a potem ich zamiast wypuścić, to wywieźli. Oni zrobili *ino* ten pociąg, te szyny, żeby pociągiem mogli jechać *Rusy*. [...] A teraz my *momy* go *chwolić*<sup>312</sup>? My nie, te *insze* mogą go *chwolić*, ale ten, co przeżył i wie, co to znaczy – *tyn* nie *chwoli*. *Jo* nie. [...] *Pon Bócek* mi *tyla lot doł, 90 lot*<sup>313</sup>. *Przeszłach* swoje<sup>314</sup>, ale *byli* dobre czasy i smutne czasy. Dobre czasy, a już zaś *się skończyli* na smutne czasy<sup>315</sup>.

---

<sup>306</sup> Proszę pana!

<sup>307</sup> Cały pobyt w Rosji cię miałem, a teraz bym cię zgubił.

<sup>308</sup> On był głęboko wierzący, dlatego wrócił.

<sup>309</sup> Oni byli głodni.

<sup>310</sup> Brudna.

<sup>311</sup> Brudni, nieschludni, w zniszczonym ubraniu.

<sup>312</sup> Chwalić.

<sup>313</sup> Pan Bóg dał tyle lat, 90 lat.

<sup>314</sup> Swoje przeżyłam, swoje przeszłam.

<sup>315</sup> Dobre czasy, a zaczął się smutny okres w życiu.

## Bibliografia

- Drabina J., *Historia Bytomia 1254–2000*, Bytom 2000.
- Drabina J., *Historia Bytomia od średniowiecza do współczesności 1123–2010*, Bytom 2010.
- Fic M., *Migracyjny ruch wędrowski na obszarze województwa śląskiego/katowickiego od 1945 roku – zarys problematyki*, [w:] *Wędrowniacy. Powojenny transfer ludności w Polsce Ludowej*, red. M. Fic, Katowice 2018, s. 75–95.
- Jedynak Z., *Stolarzowice i Górniki*, [w:] *Z dziejów dzielnic Bytomia*, red. J. Drabina, Bytom 1991, s. 208–214.
- Kaczmarek R., *II wojna światowa (1939–1945)*, [w:] *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 255–266.
- Kaźmierska K., *Wywiad narracyjny – technika i pojęcia analityczne*, [w:] *Biografia a tożsamość narodowa*, red. M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek, Łódź 1996, s. 61–72.
- Laburda M., *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku w narracjach mieszkańców regionu na przykładzie zbiorów Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoszlązaków do ZSRR w 1945 roku*, [w:] *ČAS – MÍSTA – LIDÉ. Systém nacistických táborů v letech 2. světové války. CZAS – MIEJSCA – LUDZIE. Nazistowski system obozowy w latach II wojny światowej*, red. M. Krůl [et al.], Bytom – Český Těšín 2017, s. 202–212.
- Miroszewski K., *System obozowy*, [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2014, s. 243–253.
- Nowak E., *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002.
- Rosenbaum S., Węgrzyn D., *Deportacje z Górnego Śląska do Związku Sowieckiego w 1945 roku. Katalog wystawy stałej w Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoszlązaków do ZSRR w 1945 roku w Radzionkowie*, Katowice 2015.
- Węgrzyn D., *Internowania i aresztowania mieszkańców Górnego Śląska przez NKWD ZSRR w 1945 roku i ich produktywizacja w ramach systemu obozowego GUPWI NKWD/MWD w latach 1945–1953*, [w:] *Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 r. Faktografia – konteksty – pamięć*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice 2014, s. 72–145.
- Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2014.
- Woźniczka Z., *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, Katowice 2013.
- Woźniczka Z., *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996.
- „Wywieziono nas bydłecymi wagonami”. *Relacje deportowanych z Górnego Śląska do Związku Sowieckiego w 1945 roku*, oprac. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, K. Kartasiński, Katowice 2015.
- Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 r. Faktografia – konteksty – pamięć*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice 2014.

Małgorzata  
Laburda-Lis

*Urszula Sosna:  
"When war broke out  
here in 1945..."*

The text contains a transcription and commentary on the account of Urszula Sosna recorded in June 2019 within the framework of the 9th "Grant Oral History", coordinated by "Remembrance and Future" Centre. The narrator talks about the Silesian Uprisings, the plebiscite, the incorporation of Tarnowskie Góry into Poland and the creation of the Polish–German border. She talks, amongst other things, of the fear of the insurgents which was felt by members of her family. In terms of her personal memories, she talks about school, work on the family farm in the inter-war period. She presents 1945 as the start of the war in Silesia which is associated with traumatic contact with the Soviets. She recalls the deportation of the male population to the USSR, the necessity to hide in cellars, the repression of local civilians by soldiers and her own time in a labour camp in Kędzierzyn.

Keywords: Bytom, labour camp, World War II, Germany